

PRENUMERATA

w Paryżu i na prowincji :

KWARTALNIE..... 5 fr.

PÓLROCZNIE..... 10 fr.

ROCZNIE..... 20 fr.

Zagranicą :

ROCZNIE..... 22 fr.

TELEFON :

TRUDAINE 61.42

POLONIA

PISMO TYGODNIOWE POLSKIE

WYCHODZI CO SOBOTE

ABONNEMENTS

Paris et Départements :

TROIS MOIS..... 5 fr.

SIX MOIS..... 10 fr.

UN AN..... 20 fr.

Etranger :

UN AN..... 22 fr.

TÉLÉPHONE :

TRUDAINE 61.42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — 3^{bis}, rue La Bruyère, 3^{bis} — RÉDACTION ET ADMINISTRATION

DONIOSŁE SŁOWA BALFOUR'A O POLSCE

Stwierdzamy z radością, że po długim milczeniu Aljantów w sprawie polskiej, w ostatnim czasie tydzień prawie każdy przyniósł nowe wypowiedzenie się w tej kwestji kierowniczego męża stanu tego czy innego państwa sprzymierzonego. Obecnie należy nam zanotować słowa angielskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, Balfour'a.

Czytelnicy przypomną sobie, że niedawno wskazyaliśmy na tym miejscu na Balfour'a, jako na jednego z tych sterników politycznych Wielkiej Brytanji, którzy rozumieją istotę sprawy polskiej i uświadamiają sobie dobrze, że bezpośredni interes mocarstw zachodnich, że równowaga europejska wymaga nie ciasnego, nie kompromisowego na modłę austriacką przykrojonego, lecz, przeciwnie, szerokiego, czysto *entente*'owego, a zarazem czysto polskiego rozwiązania sprawy polskiej. Że mieliśmy słuszną, tego dowodem sposób, w jaki się angielski sekretarz stanu dla spraw zagranicznych wyraził o Polsce w mowie, którą wygłosił dnia 10 b. m. na meetingu w Edyngburgu. Oto dosłowne brzmienie odnośnego ustępu mowy :

« W tej chwili pcha się młodzież niemiecką na rzeź. Przemysł niemiecki jest zagrożony we wszystkich częściach świata. Finanse Niemiec są zachwiane, długi niemieckie rosną. I wiemy że dzieje się to, ażeby nie dopuścić do naprawy zła, popełnionego przez Niemcy w roku 1871, — ażeby zapobiedz przywróceniu Belgji położenia, w którym ciemniejąca zastała ją w chwili, gdy przekraczał gwałtem jej granice, — ażeby przeciwstawić się dokończeniu wielkiego dzieła włoskiego zjednoczenia, — ażeby zapobiedz temu, by naprawionym zostało inne wielkie zło, popełnione nie w r. 1871, lecz w roku 1772 przez poprzednika obecnego cesarza niemieckiego, wielkie zło podziału Polski. »

Doniosłość wypowiedzenia się Balfour'a o Polsce polega na dwóch momentach. Po pierwsze — na postawieniu sprawy polskiej w jednym szeregu z najważniejszymi zagadnieniami politycznymi Aljantów, a mianowicie z kwestjami Alzacji i Lotaryngji, Belgji oraz aspiracji włoskich, powtóre — na wskazaniu na Polskę z roku 1772, a więc na Polskę dużą, silną, mocarstwową. I w rzeczy samej tylko Polska mocarstwowa, tylko Polska z ujęciem Wisły i oparciem o morze zdolną będzie spełnić swoją rolę dziejową wału, zasłaniającego wschodnią Europę od nawały germańskiej, a tym samym będącego ostoją równowagi politycznej, ekonomicznej i militarnej całej Europy.

NOWINY Z ZIEM POLSKICH

— Litwa czy Galicja ?

Kurjer Codzienny (Kraków) z dnia 28 grudnia zamieścił poniższą, sensacyjną wiadomość :

Donoszą nam z Warszawy :

« W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska o nowej koncepcji niemieckiej co do rozwiązania sprawy polskiej. Mianowicie proponują Niemcy rządowi polskiemu albo przyłączenie do Królestwa ziem litewskich, albo Galicji. »

Znaczy to, że Niemcy dają p. Kucharzewskiemu do wyboru : albo zbliżenie się do Niemiec, albo do Austrii.

— Rada Regencyjna w Wiedniu.

Dnia 10 stycznia dwór wiedeński przyjmował z wielkimi honorami polską Radę Regencyjną, złożoną z ks. Lubomirskiego, arc. Kakowskiego i hr. Ostrowskiego. Ks. Lubomirski wygłosił do cesarza Karola mowę o wiele mniej kompromitującą niż ta, którą powiedział do Wielhelma w Berlinie. Podamy wszystkie te mowy w następnym numerze, kiedy otrzymamy pisma z kraju.

— Sfałszowany interwiew.

W zeszłym numerze *Polonii* podaliśmy na tym miejscu interwiew p. Kucharzewskiego ze współpracownikiem *Vossische Ztg.* (numer z d. 25 grudnia). Otóż komunikat *Polskiego Biura Prasowego* w Bernie z dnia 5 stycznia r. b. twierdzi, że P. B. P. « jest upoważnione » do oświadczenia, że premier Kucharzewski nie rozmawiał w Berlinie z żadnym dziennikarzem i że wywiad umieszczony w *Vossische Ztg.* jest « *inventé de toutes pièces* ».

— Rząd polski a rokowania pokojowe.

Podajemy poniżej garść informacji, objaśniających stanowisko rządu polskiego względem rokowań pokojowych, odbywających się w Brześciu Litewskim.

Warszawskie biuro prasowe przy departamencie spraw politycznych komunikuje :

W dniu 18 b. m. prezes ministrów Kucharzewski zwrócił się w drodze urzędowej do J. E. kanclerza Rzeszy niemieckiej i J. E. c. i k. austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych z propozycją dopuszczenia do rokowań pokojowych z Rosją przedstawicielstwa rządu Królestwa Polskiego.

Naprzód z dnia 23 grudnia pisze :

Z Warszawy donoszą do *N. Reformy*, iż pod Łowiczem do pociągu, którym jechał w drodze do Brześcia niemiecki minister spraw zagr. Kühlmann, wsiadł premier Kucharzewski i konferował z nim przez całą drogę ku Warszawie. Na dworcu warszawskim oczekiwał na Kühlmanna gen.-gub. Beseler, który tamże przyłączył się do konferencji.

P. Kucharzewskiemu towarzyszył w drodze niemiecki *attaché* poselstwa, ks. Ottingen.

Jak donosi telegram « *Biura Koresp.* », premier Kucharzewski, na zaproszenie kanclerza, przybył do Berlina dnia 22 grudnia przed południem w towarzystwie kierownika departamentu politycznego, hr. Rostworowskiego, i zastępcy sekretarza skarbu, Wieniawskiego.

Kurjer Warszawski z dnia 3 stycznia donosi :

Bez względu na to, jaki obrót weźmie sprawa rokowań o pokój na wschodzie, przygotowania ze strony rządu Królestwa Polskiego do udziału w układach już się rozpoczęły. — Oprócz reprezentantów rządu, w delegacji pokojowej wzięły udział szereg rzeczoznawców do poszczególnych spraw : narodowościowej, gospodarczej, terytorjalnej, powrotu wychodźców itd.

(Jak wiemy, Polska nie została dopuszczona do rokowań pokojowych. Z drugiej strony jednak delegaci państw centralnych układają się z Ukraińcami, wykazując przez to całą swoją obłudę i podwójną grę względem Polski).

SPRAWA ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI

Niemieckie niepokoje.

Kurjer Poznański z dnia 25 listopada r. z. przytacza bez komentarza artykuł Hansa von Eckharda, który ukazał się w organie pangermanistycznym Naumanna, *Mittel Europa*, p. t. « Armja polska po tej i po tamtej stronie ».

Artykuł ten brzmi w tłumaczeniu jak następuje :

Wychodzące w Moskwie pismo *Russkoje Slowo* z dnia 3 października donosi z Paryża :

« Delegaci polscy, za przyczyną rządu francuskiego wysłani do Brazylji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, doznali uprzejmego przyjęcia w tych państwach. W Stanach Zjednoczonych doszło do skutku porozumienie wszystkich partji polskich na podstawie programu francuskiego, dążącego do utworzenia autonomicznej Armji polskiej. Na wiecu polskim, który odbył się w Chicago, zgromadzeni Polacy w imieniu 400.000 ziomków swoich wyrazili wdzięczność swą prezydentowi Poincaré, mu. Rozpoczęło się powoływanie Polaków pod broń. Poważna liczba Polaków kazała się już zapisać do tworzącej się armji, która we Francji, po stronie sprzymierzonych, ma walczyć o tryumf prawa celem wymuszenia niezawisłości dla Polski. Na zebraniu w Rio-de-Janeiro powzięto rezolucję, oświadczającą, że uczestnictwo w organizacji Armji polskiej jest obowiązkiem każdego Polaka. W północnej i południowej Ameryce towarzyszą ruchowi polskiemu manifestacje na cześć Francji. »

W sprawie utworzenia Armji polskiej we Francji zamieszcza angielska gazeta *Times*, w numerze z dnia 9 października, dwa obszernie artykuły. Pismo to wywodzi, oczywiście urzędowo :

« Cieszy nas wiadomość nadeszła z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych zezwolił na ustanowienie Armji polskiej mającej we Francji walczyć za Polskę. W czerwcu r. b. wydał rząd francuski rozporządzenie o utworzeniu Armji polskiej na czas wojny, która pod rozkazami najwyższego francuskiego kierownictwa wojskowego, walczyłaby pod sztandarami polskimi. Armja ta miała się składać z Polaków znajdujących się wtedy w wojsku francuskim, których mieli wzmocnić Polacy z innych państw. Znaczne postępy poczyniono już w organizacji i uzbrojeniu sił o różnych w ten sposób uformowanych. W Stanach Zjednoczonych, kilka tysięcy Polaków zapisało się dobrowolnie na listy rekrutów. »

« Teraz, gdy ta organizacja Armji polskiej została zatwierdzoną przez deklarację urzędową, spodziewać się można, że odpowiedź na przejmującą odezwę Paderewskiego, jako przewodniczącego polskiego *Wydziału Narodowego*, wypadnie jaknajdonioślej i to nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz także w Ameryce Południowej i wszędzie gdzie znajdują się Polacy. Wśród Polaków zamieszkujących na obszarach brytyjskich, gorliwość w służeniu ojczyźnie i sprawie sprzymierzonych, od tryumfu których zjednoczenie i odbudowa Polski zależy, nie będzie z pewnością mniejszą, niż w Stanach Zjednoczonych. Ponieważ urzędowe uznanie inicjatywy polskiej podniecać może jej gotowość, jesteśmy pewni, że nie będzie ono powściągliwe. Sympatjami względem Polski odznaczaliśmy się zawsze. Datki, składane dla złagodzenia niedoli wojennej w Polsce przez miłość bliźniego dowodzą, że nie były one tylko płatnicze. Nadto orzeczenia odpowiedzialnych

brytyjskich mężów stanu od samego początku wojny pokazywały wyraźnie, że zjednoczenie i odbudowę Polski uważamy za rzecz nieodzowną dla trwałego wzniesienia Europy. Nie potrzeba teraz koniecznie mówić o zmiennych stadjach, jakie sprawa polska przeżyła od czasów wybuchu wojny, ani o różnicach w zapatrywaniach poszczególnych partii polskich. Odezwa sprzymierzonych do Polaków dowodzi tylko o gotowości tychże, o ile to tylko jest w ich mocy, do walki za ojczyznę i za sprawę sprzymierzonych.

« Zaden mąż stanu sprzymierzonych nie wyraził położenia Polski dobitniej i w sposób bardziej przekonany wujący, niż były ambasador niemiecki w Londynie, ks. Lichnowsky, który pisał w początku września w gazecie *Berliner Tageblatt*: « Prusy powstały wrkutek upadku Polski. Prusy Książęce były niegdyś ziemią polską. Już te fakty powinny chronić od iluzji, jakoby polska myśl państwowa zgodną być mogła z prusko-niemiecką myślą państwową*» (*Berliner Tageblatt* z dn. 2 września, wydanie poranne). Celem ks. Lichnowsky'ego było powstrzymanie mocarstwa centralne od dalszego kokietowania myśli rozwiązania sprawy polskiej w sposób dla Polaków dogodny. Już to otwarte wyznaczenie powinno posłużyć sprzymierzonym jako upomnienie, że przy wykonaniu ich najznamienitszego zadania — przy zniszczeniu pruskiego militarizmu i tego wszystkiego co on w sobie zawiera — tryumf « polskich idei politycznych » jedności i wolności, powinien stać się czynnikiem koniecznym ».

Na innym miejscu tego samego numeru, *Times* zamieszcza wyżej wspomnianą odezwę Ignacego Paderewskiego, poprzedzoną urzędowym oświadczeniem amerykańskiego departamentu wojny.

Tę całą akcję czwórporozumienia w imię Polski, zwłaszcza sprawę zbratania się francusko-polskiego, przy pomocy dalszego, autentycznego materiału, poruszymy jeszcze szczegółowo. Czwórporozumienie używa w walce przeciw nam wszelkiej broni, a teraz posługuje się Polską, jako głównym środkiem agitacyjnym, celem zyskania zwolenników dla sprawy Francji i walki przeciw nam. Znajduje ono przytem we wszystkich kołach polskich zagranicą daleko idące poparcie, napotyka nawet bezpośrednio na entuzjazm. Rzecz ma się tak, jakoby Polacy poświęcali czwórporozumieniu wszystkie swe siły, cały swój patos.

Nadto, ponieważ z Królestwa samego na wszystkie te dążenia nie nadchodzi żadna odpowiedź, którą możnaby uważać za jasną i wyraźną odmowę, przeto Polacy zagranicą mogą sądzić, że nie tylko Klub polski w Galicji, lecz także czynniki miarodajne w kraju przyglądają się nie bez zainteresowania temu bratanii się z czwórporozumieniem. To sprzeciwia się atoli tak wyraźnie zaczętemu dziełu odbudowy państwowości polskiej w ramach prawdziwej rzeczywistości, że Warszawa nie będzie mogła wahać się dłużej. Gdy rzeczy teraz tak dalece się rozwinęły, nie mogą już wystarczyć same deklaracje. Oporność nie powinna dalej kłępiąc przeszkadzać rozwojowi państwowości polskiej, gdyż zajęć mogą w końcu fakty, które zajęcie się mocarstw centralnych Polską zamienią a priori w bezskuteczność.

Od chwili, jak w Królestwie istnieje odpowiedzialna reprezentacja państwa polskiego — Rada Regencyjna — musi ona działać. Odpowiedzią na wszelkie oficjalne kroki rządu francuskiego i innych rządów Koalicji w imieniu Polski musi być natychmiastowe postawienie Armji polskiej w Królestwie samym. Chcemy przeszłość z wszelkimi grzechami pozostawić w pokoju. Nadeszła ostatnia chwila działania. Szanujemy męstwo Legionów polskich, które teraz po długiej przerwie stoją znowu na froncie. Co jednak znaczy te kilka tysięcy pośród milionów w wojnie światowej? Nic. Polska musi mieć armję odpowiadającą liczbie mieszkańców Królestwa według objętości dzisiejszej rekrutacji, a armja ta nie może być korpusem ochotniczym, lecz musi być stworzona

przez najwyższy autorytet państwa, być wyrazem wspólnej woli tego państwa.

Jeżeli Królestwo Polskie zawiedzie w chwili, gdy Koalicja, w imieniu sprawy polskiej, na szerokim podłożu łączności z wszystkimi Polakami zagranicznymi, tworzy armję i prowadzi kampanję polityczną przeciw nam, patronom nowego państwa, to nie będzie to oznaczało nic innego jak to, że Polacy wciąż jeszcze nie są dojrzałi do własnej państwowości. Niech nikt nie nadmienia, że rekrutacja polskiej armji po stronie Koalicji ma tylko mierne sukcesy lub coś podobnego; — aparat, który stworzono do powołania armji, przyjął zakres olbrzymiej akcji, a broń moralną, którą tu Polacy oddali Koalicji, jest silna i w żaden sposób nie można jej zaprzeczyć.

Te kilka rezolucji, które — np. w Paryżu — pojawiły się przeciw armji, wobec tego urzędowego politycznego aparatu nic nie znaczą. Na kongresie pokojowym Koalicja w imieniu armji polskiej i uczuć milionów — w północnej Ameryce jest 3.400.000, w Ameryce południowej 200.000, w nieprzyjacielskich państwach europejskich około 100.000 — Polaków zagranicznych będzie mogła mówić, a państwa centralne, którym nie złożono żadnego dowodu polskiego samozachowania i siły aktywnej, miałyby bardzo utrudnione występowanie za państwem polskim. Ponieważ jednak mocarstwa centralne są panami kraju, to Polska wyłącznie wskutek tego ucierpi. Taka sytuacja nastąpić będzie musiała z absolutną koniecznością. O przyczyny nikt nie zapyta: jeżeli Polska nie będzie miała własnej armji, nowe państwo pozabawione będzie własnego głosu.

Obecnie, gdy Polska ma własny rząd, wszelkie wątpliwości muszą upaść. Nie może być żadnego wahania. Państwa centralne uczyniły swoje. Polska ma głos.

* * *

Tyle Hans von Eckhardt, który lepiej sobie zdaje sprawę z nieprzyjemnych skutków dla Niemiec polityki wychodźstwa polskiego w Ameryce, we Francji i w Anglii, niż wielu publicystów polskich. Oczywiście nikt nie uwierzy, że panu Hansowi von Eckhardtowi także i na tym, aby Polska nie ucierpiała wskutek niełaski cesarza Wilhelma i jego dyplomatów i że tylko dlatego zaklina Królestwo Polskie, aby nie za wiodło nadziei niemieckich. Królestwo Polskie niewątpliwie myśli o armji, — bardzo się jednak myli p. Eckhardt, jeżeli przypuszcza, że pomiędzy temi armjami polskimi, które się tworzą na terytorjach Koalicji, a tą armją, którą stworzy Królestwo, będzie istniała jakakolwiek różnica dążeń, haseł, uczuć i postanowień. Pan Eckhardt zbyt dobrze poinformowany jest o sprawach polskich, aby się mylił. Idzie mu jednak prosto o sparaliżowanie za wszelką cenę akcji emigracyjnej polskiej i o sprowadzenie Polaków na neutralne stanowisko, bo przecież o nim nie może marzyć nawet p. von Beseler, chociaż poważyl się przy wznoszeniu toastu na cześć Rady Regencyjnej powiedzieć: « Panów rzecz będzie rozpoznac, jaki rodzaj włączenia Królestwa Polskiego do środkowo-europejskiego stowarzyszenia państw, odpowiadać będzie najlepiej jego zadaniu ». Mamy nadzieję, że Armja polska w przyszłej Polsce, jeżeli będzie używana na rzecz jakiegokolwiek stowarzyszenia państw, to jedynie tylko chyba powszechnej Ligi Narodów!

* * *

Wydział Narodowy komunikuje pismom polskim w Ameryce, pod datą dnia 10 grudnia, wiadomość telegraficzną, otrzymaną z Nowego Yorku, że sekretarz wojny Stanów Zjednoczonych, Baker, upoważnił Komisję Wojskową polską do użycia fortu Niagara (N.-Y.) na potrzeby rekrutacji do Armji polskiej we Francji.

Fort Niagara znajduje się na terytorjum Stanów, naprzeciwko miasta Niagara-on-the-Lake w Kanadzie, gdzie, jak wiadomo, mieści się koncentracyjny obóz polski. Ale obóz ten, mogący pomieścić zaledwie kilka tysięcy żołnierzy, był za szczypty i dlatego władze wojskowe polsko-francuskie prosiły rząd Stanów Zjednoczonych o oddanie do ich użytku fortu Niagara, który przedzielony jest od poprzedniego obozu rzeką Niagara, stanowiącą granicę amerykańsko-kanadyjską.

Ten czyn rządu Stanów Zjednoczonych jest dowodem wielkiej sympatii dla sprawy polskiej, albowiem Stany nie mają nawet dla swych własnych żołnierzy dość miejsca. Dzień i noc saperzy budują baraki dla pięciomiljonowej, formującej się armji amerykańskiej.

DLA OCHRONY NIEMIECKICH KRESÓW WSCHODNICH

Pod takim nagłówkiem donosi *Posener Tageblatt* z dnia 28 grudnia:

« Przedstawiciele *Ostmarkenvereinu*, na zebraniu, odbytem w dniu 15 grudnia w Poznaniu, uchwalili następującą deklarację:

« Uroczystość Kościuszkowska w Poznaniu, w dniu 15 października, dniu, w którym ustanowiona została Rada Regencyjna w Królestwie Polskim, rzuciła nagle jaskrawe światło na położenie Niemców na kresach wschodnich. Hłaśliwe demonstracje ludności polskiej podczas masowych pochodów w stolicy naszej prowincji i w królewsko-pruskim mieście rezydencyjnym, były policzkiem dla niemieczyny i otworzyły pewnie oczy wszystkim tym, którzy nie chcą widzieć niebezpieczeństw, jakie dla naszych wschodnich prowincji wynikną z odbudowy Królestwa Polskiego.

« Usunięcie niebezpieczeństw tych nazewnątrz możemy z ufnością poruczyć naszemu najwyższemu kierownictwu armji. Przy odgraniczaniu Królestwa Polskiego od Niemiec ustanowi ono linje strategiczne, gwarantujące naszym kresom wschodnim bezpieczną ochronę na wszelki wypadek wojny i to po wszystkie czasy.

« Celem definitywnego zniszczenia marzeń polskich o połączeniu pruskich dzielnic z Królestwem Polskim, jak to podczas uroczystości Kościuszkowskiej liczne wypadki uwydatniły, należy przez kolonizację szerokiego pasma granicznego, od Prus Książęcych aż po Śląsk, przez chłopów niemieckich wzniesć ścianę dzielącą, która uniemożliwi wszelką bezpośrednią komunikację Polaków z tej i tamtej strony granicy.

« Jeśli w ten sposób problem polski, w swoim bezpośrednim oddziaływaniu na wewnętrzne stosunki naszych kresów wschodnich, w pewnym stopniu traktować możnaby jako osłabiony, to dla nas, Niemców na wschodzie, z zaprowadzenia ogólnego równego prawa wyborczego w Prusach i tak wynikają nieprzewidziane niebezpieczeństwa.

« Przez tę ustawę wyborczą Niemców wyzuwa się z prawa, odbierając im — którzy pilnością i pracą w mieście i na wsi ongiś polskie części tej ziemi podnieśli ze stanu niekulturalnego do wysokiego gospodarczego rozwoju — współdziałanie przy ustawodawstwie kraju i kładąc ich los w ręce Polaków i takiej większości w Izbie Posłów, która według doświadczeń w Parlamencie nie jest przychylna żądaniom niemieczyny na wschodzie i niebawem rozbierze wały, za pomocą których wzniesiona została celowa polityka wschodnio-kresowa pod Bismarkiem i Buelowem w obronie przed pochodem Polaków. W ten sposób popadłszy w najcięższe położenie, Niemcy nie będą mogli wstrzymać naporu Polaków wzmocnionych gospodarczo na wsi i w mieście i będą zmuszeni do wychodźstwa. Skutkiem byłaby polonizacja kresów wschodnich.

« Temu zapobiedz — oto zadanie partji narodowo-niemieckich podczas obrad nad nową ustawą wyborczą, którą wobec tego w formie przedłożonej przez rząd należy odrzucić.

« Do wszystkich niemiecko-narodowych posłów, a w szczególności z naszych kresów wschodnich w obu Izbach Sejmu, w wielkiej naszej trosce o dobro większej ojczyzny, zwracamy się z gorącą prośbą, aby ustawę wyborczą tak ukształtowali, aby poparcie i obrona niemieczyny na kresach wschodnich w najpełniejszej mierze były zapewnione i aby niemiecki stan posiadania na wschodzie oraz granice Prus i Niemiec po wszystkie czasy były zabezpieczone. »

Kurjer Poznański z dnia 30 grudnia zaopatrzył dokument ten następującym komentarzem:

« Powyższy dokument polakożerezej zajadłości hakatystów nie stanowi dla nas nic nowego. Jest on typowym objawem zaślepienia ludzi, którym się zdaje, że wojna niczego nie zmienia. To jest pomyłka. Nie na to ludzkość przez lat trzy przeszło pławiła się krwią, aby obłędem hakatystycznym dotknięci czciciele siły mogli w dalszym ciągu dokonywać swych wiewisekji na żywym ciele Narodu polskiego. Pomyśl odcięcia zupełnego Polaków z tej tu strony od Polaków w Królestwie pasmem kolonizacji niemieckiej — która możliwa byłaby tylko przez wywłaszczenie posiadłości polskiej — jest w istocie godnym swych twórców hakatystycznych. Historia zapisze potomnym w pamięci, że potworne takie zamysły wykluczyć się mogły w chwili, kiedy o prawach narodów do swobodnego rozwoju wszystkie rządy, nie wyłączając rządu niemiec-

* Przep. autora: W wydaniu porannym *Berl. Tagebl.* z d. 2 września znajdują się istotnie te, tylko angielskiej sprawie służące, twierdzenia ks. Lichnowsky'ego, który przestrzegal przed ideami środkowo-europejskimi, ponieważ dają one Koalicji nową broń w ręce przeciwko nam. Teraz wyciąga *Times* z artykułu Lichnowsky'ego argumenty przeciwko nam!

kiego, mówią, jako o najważniejszej zdobyczy krwawych lat wojny. Uczciwi Niemcy dziwią się nieraz, skąd tyle nienawiści, nieufności i wrogiego usposobienia przeciw Niemcom zebrało się w świecie cywilizowanym. Niech przeczytają ten dokument hakatystyczny, a znajdą odpowiedź.

Z AUSTRJACKIEJ IZBY POSŁÓW

Na posiedzeniu parlamentu austriackiego dnia 0 grudnia r. z. po przemówieniach posłów Wolfa i Hausera, atakujących posła Staneka (Czecha) za jego wniosek w sprawie udziału przedstawicieli ludów Austrii w rokowaniach pokojowych, zabrał głos prezydent ministrów, dr. Seidler.

Mowca oświadczył, że w sprawie wniosku Czechów, według którego ministrowi spraw zagranicznych ma być przy rokowaniach pokojowych dodana rada przyboczna, złożona z przedstawicieli rozmaitych narodowości Austrii i Węgier, porozumiewał się on z min. spraw zagranicznych.

Prezydent ministrów może stwierdzić, że odpowiedzialność do prawnopństwowych urzędów, reprezentacją przy rokowaniach pokojowych należy do ministra spraw zagr. i że on ma, w ramach swej odpowiedzialności i w porozumieniu z odpowiedzialnymi prezydentami ministrów obu części monarchji, powadzić te rokowania. Sprzeciwiałyby się to duchowi konstytucji wszystkich państw konstytucyjnych, gdyby rząd był przy prowadzeniu takich rokowań kontrolowany przez tego rodzaju radę przyboczną. Zatem propozycji tej nie można bliżej omawiać.

W odpowiedzi na pytanie socjalno-demokratycznego posła Adlera wskazał prezydent ministrów na *exposé* min. spraw zagr., że rząd będzie w rokowaniach pokojowych z Rosją trzymał się zasady, iż pragniemy zawrzeć z Rosją pokój bez terytorjalnych i gospodarczych pogwałceń. Co do zasad, na podstawie których ma być zawarty pokój z innymi nieprzyjacielskimi państwami, premier powołał się na złożone niedawno oświadczenie hr. Czernina. Zamiar Austro-Węgier zawarcia z wszystkimi przeciwnikami bezinteresownego pokoju jest znany całej zagranicy, a więc niema obecnie powodu do występowania wobec naszych przeciwników z nowymi propozycjami pokojowymi.

Po przemówieniu prezydenta ministrów zabrał głos poseł *Głabiński*, który oświadczył, że jakkolwiek Polacy ucierpieli w tej wojnie najwięcej ze wszystkich narodów, mimo tego nie zadowolą się oni pokojem za wszelką cenę, lecz pokojem, któryby przyniósł *Polskę łączącą wszystkie jej części*.

Tej zjednoczonej Polski żądamy nie tylko w interesie trwałego pokoju, lecz także kultury świata i w interesie Europy.

Jest rzeczą mężów stanu znaleźć środki i drogi dla realizacji tego polskiego, równocześnie jednak ogólno-swiatowego ideału.

W odbudowaniu wolnego, silnego, niezawisłego, odpowiadającego prawom narodowym państwa polskiego leży najlepsza gwarancja granic dla wszystkich państw sąsiednich. Zabezpieczenie to będzie daleko silniejszym i trwalszym, niż aneksje, albo rektyfikacje granic.

Rząd rosyjski uznał prawo wszystkich Polaków do postanawiania o sobie, a także i niezawisłość Królestwa Polskiego, i wyciągnął z tego daleko idące konsekwencje. Państwa centralne wypowiedziały już przedtem, że uznają samodzielność Polski i pragną odbudować samodzielne państwo polskie. O Polsce i o żywotnych interesach polskich nie można rozstrzygać bez Polaków. (*Oklaski na ławach polskich*).

Mowca omawiał następnie stosunki w Polsce i skarżył się na postępowanie władz okupacyjnych, które nie chcą uznać władz samodzielnego Królestwa, jakkolwiek istnieje Rada Regencyjna i polski rząd. Panuje wielka nieufność, a Polakom brak wiary, że samodzielne państwo, które zostało zapowiedziane, będzie też rzeczywiście stworzone.

Z pojęciem prawa stanowienia o sobie, tak jak ono zostało sformułowane w ostatniej dyskusji węgierskiej delegacji, nie może się mowca zgodzić.

W węgierskiej delegacji nie rozwinięto z ogólnego stanowiska problemu polskiego, lecz obrano stanowisko, że sprawa polska organicza się do Królestwa Polskiego, względnie połączenia z nim Galicji.

Polacy pragną, aby rokowania pokojowe były postawione pod publiczną kontrolę, o ile to naturalnie zgadza się konstytucja. (*Zywe oklaski na ławach polskich*).

GŁÓD W GALICJI

Mowa posła Liebermanna, wygłoszona w parlamencie austriackim d. 21 listopada 1917 r.

Wysoka Izbo! Z tej trybuny zwróciłem przed niedawnym czasem uwagę rządu na to, że w Galicji zanoszą się katastrofę głodową. (*Stuchajcie, stuchajcie!*) Podałem również do wiadomości, że w jednym wielkim mieście, w największym mieście prowincjonalnym Galicji, od 10 dni wielka rzesza ludności nie otrzymuje ani kawałka chleba. (*Stuchajcie!*) Przestrzegłem wówczas rząd, że rezultatem jego bierności będzie gwałtowny odruch ludności wobec głodu. Teraz, moi panowie, przepowiednia moja się spełniła. W ostatnich czasach, w miastach Galicji, jak w Nowym Sączu, Stanisławowie, wybuchły rewolty głodowe.

Kraków stoi przed wielką katastrofą głodową. Ostatnia rewolta głodowa wydarzyła się w Przemysłu.

15 listopada w godzinach wieczorowych zebrał się przed komendą wojskową wielki tłum kobiet, liczący się na tysiące, i te kobiety domagały się burzliwie, aby im oddano mężów, ponieważ tutaj, we wnętrzu kraju, nie mają nikogo, koby je uratował od śmierci głodowej. Tłum ruszył ulicami, wyrządził wielkie szkody; ostatecznie wezwano wojsko. Wojsko ruszyło ze zniżonymi bagnietami na tłum, ale kobiety nie ustąpiły lecz odpowiadały: « Tak, jesteśmy gotowe na śmierć, zabijcie nas, ale weźcie nasze dzieci, ponieważ dłużej rzeczywiście nie możemy patrzeć na męki, na jakie są one wystawione! » (*Stuchajcie! Stuchajcie!*) Ta rewolta powtórzyła się dnia następnego z tym samym charakterem. Muszę otwarcie przyznać, że wojsko zachowało się nadzwyczaj humanitarnie i takownie, gdyż w przeciwnym razie doszłoby do straszliwej rzezi wobec niepomiernej rozpacz, jaka owładnęła ludnością. Tuż przed moim odjazdem powtórzyły się tumulty głodowe na ulicach. W obecnej chwili nie wiem, w jakim stanie miasto się znajduje; to jedno wiem — słyszałem bowiem — że setki i tysiące kobiet są zdecydowane umrzeć, ponieważ nie mogą już dłużej wytrzymać tych tortur i męk.

Pytacie mnie, panowie, co jest przyczyną tej rewolty. Oto, moi panowie, od ośmiu dni temu nie otrzymał ani kęsa chleba, od ośmiu dni! Od ośmiu dni Eksceleńco! Kilkakrotnie już zwróciłem na to pańską uwagę, że się miastom Galicji wstrzymuje wydawanie codziennego chleba. Zażądałem od pana pomocy, pan atoli nie uznałeś za godne trudu odpowiedzieć i usprawiedliwić się przed zastępcami tego kraju koronnego z polityki wygłodzenia, którą pan wobec miast galicyjskich uprawiasz.

Moi panowie! Pan minister przed chwilą uronił tu nieco łez nad wszystkimi krajami koronnymi naszej ukochanej, nieszczęśliwej ojczyzny i powiedział, że w Dalmacji rosną tylko kamienie, że Czechy są pasywne; dla wszystkich krajów znalazł jakieś westchnienie i tylko o Galicji wyraził się w ten sposób, że Galicję należy silnie nacisnąć, ponieważ w niej znajduje się więcej zapasów ziemniaków — i wtedy usłyszałem z jego ust, że jeżeli się będzie miało pomóż innym krajom koronnym, stać się to może tylko z pomocą Galicji. Wskazywał zawsze na to: to weźmiemy z Galicji, to z Polski; raz z zachodnich drugi raz ze wschodnich prowincji. Czy pan nie wiesz, że wielkie masy ludności, nawet wiejskiej — ponieważ nie wszyscy wieśniacy są posiadaczami, pomiędzy wieśniakami jest bardzo liczny proletarijat — czy pan nie wiesz, że większość, bo 9/10 ludności Galicji przymiera głodem?

Moi panowie i szanowny panie ministrze! Powiedziałeś pan, że winę tej klęski ponosi polityka wyłączności i odgraniczenia się, jaką stosują poszczególne kraje koronne. Tak, p. ministrze, pan znasz prawdopodobnie inne kraje koronne, ale jeżeli pan chciałeś to powiedzieć o Galicji, to z pewnością nie można tego do niej zastosować. Galicja nie jest odcięta, Galicja stoi otworem dla każdego kraju i to nie tylko dla każdego kraju naszego państwa, lecz także dla Niemców jest granica Galicji otwarta i zorganizowany tajny wywóz. Eksceleńco, przedłożyłem panu fakty, prosiłem pana poważnie, abys pan nam odpowiedział, dlaczego pan scierpiał ten tajny wywóz, który organizują niemieckie władze i niemieccy żołnierze. Dotychczas nie znalazł pan na to odpowiedź. Ludność Przemysła nie ma chleba, mąki, węgla, nafty, cukru,

a z tego samego miasta wywozi się wagonami cukier do Niemiec. A skoro się o tym uprzedza urzędy dla spraw żywnościowych, czynią ona coś niecoś. Ostatni wagon cukru np., który wywieziono z Przemysła został zatrzymany w Jarosławiu. Sporządzono protokół. Otóż protokół zatrzymaliśmy, a cukier puszczonego w dalszą drogę.

Tak, Galicja nie jest odgraniczona. Galicja stoi otworem dla każdego rabusia, który się chce zzbogacić. Spójrzcie, panowie, na tajny wywóz, który organizują nietylko niemieccy żołnierze, ale także rozmaici lichwiarze i spekulanci. Niema chleba dla mas, głodujemy pozbawieni wszystkiego, w najokropniejszych konwulsjach giną tysiące ludzi, ale — jeśli się zapłaci 600—700 K za 100 kg. mąki — to ją można dostać! To skandaliczne!

Z PRASY

— W piotrogrodzkim *Dzienniku Polskim* znajdujemy poniższą, ostrą krytykę pióra p. Władysława Rabskiego, tyczącą się artykułu p. Szymona Askenazygo o Kościuszcze, artykułu który ukazał się w *Journal de Genève* z dnia 15 października r. z.

« Powiedział ktoś o panu Askenazym, że jako historyk ma « mało wiedzy, trochę talentu, a dużo sprytu ». Jego polityka jest dziwnie podobna do jego historii.

« Od początku wojny przeniósł się p. Askenazy do Szwajcarii i stał się, jak niemal wszystkie Feldmany i Grossterny, najgorętszym zwolennikiem i apostołem polsko-niemieckiego przymerza.

« Ale niezmiernie rzadko własnym nazwiskiem stemplował swoją robotę. Stał za kulisami i pociągał sznurki wycich marjonetek politycznych. Lubił także grać rolę brzechomowcy. Wszystkim zdawać się mogło, że ktoś tam mówi w Londynie, a to mówił p. Askenazy w Bernie. W niezliczonych artykułach, orędziach, biuletynach znać było rękę « pana profesora », ale on sam był prawie zawsze niewidzialny, otoczony mgłą, ukryty w bucce suflera.

« Ale oto przemówił nareszcie sam pan Askenazy z własnym podpisem. Przemówił nie jako polityk, lecz jako historyk. O starych dziejach gwarzy pan profesor. O Kościuszcze, o jego programie politycznym, o jego wskazaniach narodowych. A pisze tym razem w języku francuskim, na szpaltach *Journal de Genève*, Tytuł: *Kościusko*. Podpis: *Simon Askenazy, Professeur de l'université de Lemberg*.

« A więc po czterech latach pracy politycznej przypomniał sobie polityczny pan Askenazy, że właściwie jest historykiem i postanowił pouczyć Europę, do czego właściwie dążył Kościusko. Tak by się zdawało. Ale w rzeczywistości stało się odwrotnie. To historyk Askenazy przypomniał sobie, że jest politykiem i wzięwszy de reki « kosę raclawicką » zabrał się do « obcinania Polski ».

« Przyznaje on na wstępie — bo jakoś trudno zaprzeczyć rzeczywistości — że Kościusko miał « idealną koncepcję *de l'intégrité de la Pologne* », ale dodaje zaraz, że *pourtant* miał dużo realizmu politycznego. Przyznaje, że z Napoleonem mówił wprawdzie o « Polsce od Rygi do Odessy », że Aleksandrowi wskazywał linię Dźwiny i Dniepru », ale wykształciwszy te cytaty, podnosi palec w górę i przysięga, że jego « maksymalizm nie był *intransigent et stérile* i że zawsze był skłonny do potrzebnych koncesji, nie przekraczających pewnej nietykalnej miary ». Do wodom mają być jego własne słowa, w których godzi się na « największą część ojcowizny narodowej, gdy całości zdobyć nie można », i w których od cara Aleksandra domaga się tylko Polski « z 10—11 milionami mieszkańców », to znaczy — dodaje pan Askenazy — « około dwóch trzecich dawnej Polski ».

« I to wszystko pisze się dzisiaj po francusku dla Europy, gdy b. minister Tereszczenko, oraz ambasadorowie Stanów Zjednoczonych, Francji i Angli ogłosili uroczyste program « Polski niepodległej, zjednoczonej i z wyjściem do morza », gdy zbliża się kongres pokojowy, na którym będziemy domagać się oddania wszystkich naszych ziem i polskiego morza.

« Byle tylko Berlin był zadowolony! Byle tylko panowie Kühlmann czy Bülow mogli na kongresie powiedzieć, że sami Polacy nie traktują poważnie idei zjednoczenia, że to jest krakowiaczek narodowy i nic więcej, że sam Kościusko wyrzekł się polskiego morza i polskiej całości. »

Od dnia 1 stycznia 1918 roku przedpiata Polonii wynosić będzie.

We Francji:

- 20 franków rocznie.
- 10 » półrocznie.
- 5 » kwartalnie.

Zagranicą:

22 franki rocznie.

Dla osób nieznających języka francuskiego, i dla których ceny te są zbyt wygórowane, wydawać będziemy oddzielnie część polską Polonii, na którą przedpiata wynosić będzie:

- 10 franków rocznie.
- 6 franków półrocznie.
- 3 franki kwartalnie.

KRONIKA

◊ Powitanie żołnierzy polskich z Ameryki przez Z. N. P. we Francji.

W niedzielę, dnia 20 stycznia 1918 r. o godzinie 3 pp. punktualnie, w lokalu Związku Narodowego Polskiego odbędzie się nadzwyczajne zebranie towarzyskie.

Na porządku dziennym:

Powitanie żołnierzy Polskich z Ameryki przez Związek oraz przez delegacje towarzystw Sokół i Komitet Weteranów. Goście, a szczególnie Panie, mile będą widziani.

Osoby, życzące sobie wziąć udział we wspólnym obiedzie (cena 6 fr.), proszone są o jaknajszysze zawiadomienie o tym p. A. Szawklisa, 15, rue de l'Arc-de-Triomphe (XVII^e).

◊ « Jasełka » u św. Kazimierza.

Siostry zakładu św. Kazimierza zapraszają wszystkich rodaków na « Jasełka », które się odbędą w niedzielę dnia 20 i 27 stycznia o godz. 2 i 1/2 pp. przy ul. Chevaleret, No 119. Program nabyć będzie można przy wejściu. Na zakończenie, dzieci odtańczą krakowiaka w kostjumach narodowych.

◊ Rocznica powstania styczniowego.

W niedzielę, dnia 27 stycznia odprawiona będzie w kościele polskim przy ulicy St-Honoré, 263, o godz. 10 i pół rano, Msza święta za wszystkich bohaterów, którzy padli w roku 1863, a także podczas obecnej wojny.

◊ « Betleem Polskie » w Le Puy.

W pierwszy dzień świąt, odbyło się, jak donosi donosi Jeniec-Polak z d. 3 stycznia, miastó gwiazdki, przedstawienie amatorów w obozie jeńców polskich w Le Puy, gdzie odegrano jasełka narodowe Lucjana Rydla, p. t. « Betleem Polskie ».

Ziemia przyodziana grubą śnieżną oponą, nadała tegorocznym świętom wiele juroku, przypominając « gwiazdki » spędzone w kraju, w gronie osób najbliższych i najdroższych.

Na tle pięknych nowych dekoracji, wykonanych przez tow. J. Szorka, widziano naszych pastuszków, spieszących do Betleem powitać nowonarodzone Dziecię, złożyć u ziółka Jego swe skargi, bóle, i aby uprosić Przenajświętszą Pannienkę o wstawienie się u syna za nieszczęśliwym narodem polskim, przez wrogów od wieku dręczonym. W trzech wspaniałych obrazach przewija się, jak w kalejdoskopie, cała prawie Polska. Począwszy od biednych pastuszków, górali, a skończywszy na królach polskich, przystrojonych w gronostajowe płaszcze i bogate suknie. Wszystko garnie się do ziółka, aby oddać pokłon Zbawicielowi i prosić Go o lepszą przyszłość dla Ojczyzny, by pokrzepić ducha i błagać o hart, wolę i męstwo w przetrwaniu niedoli.

Całość wypadła znakomicie. amatorzy potrafilili grą swoją wywołać złudzenie rzeczywistości i utrzymać wszystkich słuchaczy do samego końca w skupieniu ducha, nie wyłączając wielu gości, którzy pomimo niezrozumiałego dla nich języka, odczuwali myśl i potęgę naszego zbiorowego bólu i prośby o Wolność dla ukochanej Ojczyzny. Każdemu, biorącemu udział w tym przedstawieniu, należy się zaśluzona, szczerza pochwała. Do sukcesu odniesionego przyczynił się w znacznej mierze rodak E. Kaniewski, który niestrudzenie i z zapalem pracował nad kostjumami, stworzywszy z przeróżnych kawałeczków materji, kolorowych papierów, nadzwyczaj piękne i gustowne ubiory, czyniące wrażenie bogactwa i przepychu.

Sala przepełniona była gośćmi francuskimi, między którymi znajdowali się Komendant obozów polskich, pan Perret, i pan kapitan Chabrat ze swymi rodzinami, oraz wielu oficerów i gości cywilnych z miasta. Gościom, którzy zaszczytili nas swą obecnością, podał krótkie streszczenie

całego dramatu pan porucznik P. Cazin, szczerzy przyjaciel Polaków, przedstawiając w pięknych słowach nasze zwyczaje i obyczaje, naszą niedołę obecną i nadzieje na przyszłość.

RESTAURACJA POLSKA

11 bis, rue des Carmes, na rogu 39, rue des Ecoles (około Sorbony).

Przyjmuje zamówienia na śniadania i obiady polskie w osobnym salonie. Wszelkie zamówienia w zakresie sztuki kuchennej wchodzące wykonywuje na miejscu lub dostarcza do domów.

A. MACIEJEWSKI

były kuchmistrz pierwszorzędnych hotelów w Warszawie i w Paryżu.

WODA MINERALNA FRANCUSKA

VITTEL
GRANDE SOURCE

poleca się cierpiącym na:
ARTRETYZM — SKLEROZE
REUMATYZM — PODAGRĘ

Można nabyć w Administracji POLONII:

- 1) Podręcznik do nauki języka francuskiego, cena, 2 fr.; (drugie wydanie w druku).
- 2) Album Polaków w Armji Francuskiej, cena, 4 fr.; z przesyłką, 4 fr. 50.
- 3) Francja i Polska w przestrzeni wieków, 5 fr.; z przesyłką, 5 fr. 50 (zagr. 6 fr.).
- 4) Znaczek polski z białym orłem, 3 fr. z przesyłką; zagranicą, 3 fr. 50;
- 5) Szpilka z orzełkiem, 2 fr. 50 z przesyłką; zagranicą, 3 fr.
- 6) Odkrytki narodowe polskie, różne, tuzin, 1 fr.; z przesyłką, 1 fr. 25.
- 7) La France pour la Pologne (ankieta) 4 fr.; z przesyłką, 4 fr. 50.
- 8) La Petite Encyclopédie Polonaise, 5 fr.; z przesyłką, 5 fr. 50.
- 9) La Pologne Immortelle, 3 fr. 50; z przesyłką, 4 fr.
- 10) Nalepki z orzełkiem polskim dla propagandy, 1 fr. 50 tuzin; z przesyłką, 1 fr. 65.
- 11) Podręcznik do nauki języka polskiego dla Francuzów, cena, 3 fr. 50; z przesyłką, 3 fr. 90; oprawy 5 fr.; z przesyłką, 5 fr. 40.
- 12) Trzy Psalmi i Hejnał, poezje J. RUFFERA, 1 fr.; z przesyłką, 1 fr. 15.

W druku:

« Wiara i Ojczyzna », książka do nabożeństwa.

Codzienny i Niedzielny

« KURIER POLSKI »

w Milwaukee, Wis., Ameryka.

Najstarszy i najpopularniejszy polski dziennik w Ameryce.

« Codzienny » kosztuje w Europie 20 fr. na rok. Niedzielny « Kuryer » — 10 fr. na rok. Codzienny i Niedzielny razem 25 fr. na rok.

Udziela czytelnikom w Europie wszelkich informacji o Polakach zamieszkałych w Ameryce, jak i o stosunkach amerykańskich.

Adresować: « Kuryer Polski », Box 68, Milwaukee, Wis., U. S. America.

Zbiór pieśni polskich narodowych i religijnych jest do nabycia w Polonii. Cena, 4 fr.; z przesyłką, 4 fr. 40 cts.

Książki polskie, nowe używane, różnej treści, po cenach korzystnych, nabywa Administracja « Polonii. »

Pannapochodzenia polskiego, inteligentna, życzy sobie dować cudzoziemcom lekcji języka angielskiego lub francuskiego. Proszę się zgłaszać do Polonii dla panny St. J.

Pudełka tekturowe, rozmiarów conajmniej 30 x 42 ctm. kupujemy. Zgłoszenia w Polonii.



MAGAZYN KUŚNIERSKI

CHARLES 39, rue de Moscou, 39
Pierwszorzędne modele paryskie
Ceny Umiarkowane

Bronzy do oświetlenia elektrycznego
GAZOWE LAMPY — INSTALACJE
A. BOUILLON
112, Boulevard de Belleville, 112 — PARIS

BIENENFELD JACQUES
KUPUJE: PERŁY, — DROGIE KAMIENIE
— BIŻUTERJE OKAZYJNE —
PARYŻ, 62, rue Lafayette, 62
Téléph: CENTRAL, 90-10
MADRYD, 17, Calle Caracas

ANTIQUITÉS ET OBJETS D'ART
J. BAUER
ACHAT — VENTE — ÉCHANGE
37, rue des Martyrs — PARIS

• FUTRA — WYROBY FUTRZANE •
REPARACJE — PRZERÓBKI
S. BESTER
• 4, rue Richer, 4 — PARIS •

MARCELI BARASZ wydawnictwo kart pocztowych, bromowych — studjów akademickich; próby wysyła za zaliczeniem.
88, RUE DAMRÉMONT, PARIS

WIELKIE ZAKŁADY OGRODNICZE
(Właściciel: Edm. DENIZOT)
polecają:
WSZELKIE DRZEWA OWOCOWE,
OZDOBNE, FORMOWANE, etc.
Cenniki na żądanie darmo i oplatnie
Adres: **E. DENIZOT**
Grandes Pépinières — MEAUX
(Seine-et-Marne)

FOURRURES & PELLETERIES
E. FISCH
48, rue Grenéta — PARIS

Librairie GARNIER Frères
6, Rue des Saïats-Pères, Paris (VII^e)
Słownik Francusko-Polski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawy w płótno miękkie, 32^e 2 fr.
Słownik Polsko-Francuski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawy w płótno miękkie, 32^e 2 fr.
Dwa wymienione słowniki, oprawy w jeden tom 4 fr. 50 cent.
Wysyła pocztą za dopłatą 10 0/0.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji « Polonii ».

LE GÉRANT: P. NEVEU
PARIS. — IMP. LEVÉ, 71, RUE DE RENNES.